Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

BIULETYN KOWIEŃSKI

W I L B I

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) ZAMKOWA 3—3.

Nr. Wilno, dnia 5 kwietnia 1933 r. 839.

Treść numeru:

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

x

x x

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

K r o n i k a .

D y r e k t o r N a v a k a s w s p r a w i e w i l e ń s k i e j. "Lietuvos Aidas" /Nr.76.IV.1933/: Na zaproszenie oddziału związku Młodej Litwy /młodzież narodowa/wygłosił w dniu 2 kwietnia w Kownie odczyt na temat wileński dyr.Navakas, członek centralnego zarządu związku tautininków. W odczycie swym oświadczył prelegent, że boleść litewska z powodu utraty Wilna jest całkiem naturalna. Polacy, zagarniając Wilno całkiem świadomie przecięli ciało narodu litewskiego, spodziewając się, że Litwini tego nie przeżyją. Jednak Wilno jest związane z narodem litewskim takiemi więzami duchowemi, których nigdy nie zdoła przemóc, żadna przemoc, żaden gwałt. Więzy te dają Litwinom moc wytrwania w walce o wyzwolenie Wilna. Związki z Wilnem wciąż się będą wzmacniały.

Ubolewać należy, że wśród Litwinów wciąż się jeszcze znajdują dezerterzy z pola walki o Wilno i ludzie błądzący. Takim błądzącym człowiekiem okazał się w r.ub. Vygandas-Puryckis, który napisał w "Musų Vilnius" mylnie, jakoby w narodzie litewskim przejawia się opinja, w myśl której poddać należałoby rewizji stanowisko względem Wilna. Podobne zboczenie z właściwej drogi przejawił nieco później koło Bożego Narodzenia w tem samem piśmie Turauskas, wyrażając m.in. radość, że Litwini nie zapomnieli jeszcze języka polskiego.i zalecając Litwinom chrześcijańską miłość w stosunkach z Polakami. Taka miłość bowiem miałaby Litwinów z Polakami pojednać.

Naogół miłości chrześcijańskiej niepodobna zaprzeczać. Jednak i sam Chrystus robił wyjątki w miłości chrześcijańskiej. Sam Chrystus np. batem wygnał ze świątyni kupców. Podobnież i z Wilna nie można czynić żadnego handlu. Nie można czynić żadnego ustępstwa, a ktoby się ośmielił je uczynić, należałoby tego wygnać z domu litewskiego, jak Chrystus wygnał kupców z domu modlitwy.

Niestety w ostatnich czasach przejawiły się w prasie objawy bardzo charakterystyczne. Mianowicie leader partji chrześc. demokracji dr.Bistras proponuje na łamach "Rytasa" zapomnieć czasowo o sprawie wileńskiej i wejść w skład związku bałtyckiego. Tego rodzaju kompromisowa propozycja w sprawie wileńskiej wynika zapewne ze stanowiska partji Bistrasa, podyktowanego być może z zagranicy, może nawet przez samych Polaków. Polacy niewątpliwie wyzyskają ten godny ubolewania wypadek i ogłoszą go, jako rozłam w stanowisku narodu litewskiego co do Wilna. Jednak jest to jedynie zboczenie w walce o Wilno, na jakie zdobyła się partja Ch.D., która sprzedała swobodę swego stanowiska i działa pod dyktando obce. Tymczasem stanowisko całego narodu litewskiego od trzynastu już lat nie uległo wcale zmianie. Nie czyni się żadnych kompromisów w walce o Wilno.

Następnie prelegent dał krótki rzut oka na historję sprawy wileńskiej, przypominając, że ostatnio Litwa osiągnęła w tej sprawie duże sukcesy, a mianowicie: 1/swą decyzję w sprawie odcinka Landwarów-Koszedary Trybunał Haski przyznał, iż prawo jest po stronie litewskiej; 2/po decyzji L.N. w sprawie mandżurskiej obalono tezę, jakoby kwestji wileńskiej nie można było więcej wysuwać w Lidze Narodów.

Następnie dyr.Navakas wspomniał o dzisiejszych wypadkach politycznych, jak również o tem, że utrzymanie równowagi w Europie będzie wkrótce zależeć nietyle od utrzymania traktatu wersalskiego, ile od konsolidacji nowych sił. Litwa na tem przegrupowaniu sił może jedynie wygrać. W związku z tem Litwa być może, jest obecnie bliżej Wilna niż kiedykolwiek. Droga, obrana przez narodowy rząd litewski istotnie prowadzi do Wilna. Jaką drogą natomiast powinno kroczyć społeczeństwo litewskie? Mogą być trzy rodzaje takiej drogi: 1/wierzyć, że Wileńszczyzna powinna do Litwy należeć i wciąż czuć więzy duchowe, łączące Litwinów z oderwaną częścią państwa i narodu; 2/mieć zaufanie do rządu i do siebie, by narkotyki stosowane podstępnie przez wrogów nie mogły oddziałać na osłabienie stanowiska litewskiego; 3/dyscyplina i karność we wszystkich sprawach litewskiego życia państwowego, zwłaszcza zaś w sprawie wileńskiej.

Dyr.Navakas zakończył swój odczyt oświadczeniem, że tylko na tej drodze, popierając wysiłki rządu litewskiego Litwini wygrają.

Na zapytanie jednego z obecnych co do związku bałtyckiego, dyr. Navakas odpowiedział, że wysunięcie po trzech latach przerwy sprawy tego związku, wywołało całkiem uzasadnione podejrzenie, czyby przez wejście w skład związku nie ucierpiała sprawa wyzwolenia Wilna. Łoty -

sze nawet niepytani oświadczyli, że w sprawie wileńskiej w niczem Litwinom nie dopomogą. Tak stanowcze oświadczenie łotewskie podcięło zaufanie do związku bałtyckiego. Sposób ujęcia tej sprawy przez prasę łotewską, jakgdyby tłumaczącą dosłownie polskie słowa, wyraźnie świadczy, że potrzebę utworzenia związku bałtyckiego wysuwa obecnie ukryta za innymi Polska, dążąc do własnych celów.

Sprawa związku bałtyckiego w zestawieniu ze sprawą wileńską nie prowadzi Litwinów do Wilna, przeciwnie byłoby to pogrzebaniem sprawy wileńskiej. Tak więc zanim kwestja wileńska nie została rozstrzygnięta, czy przynajmniej sprawa rozstrzygnięcia tego nie została w stosunkach z sąsiadami bałtyckimi postawiona realnie, Litwa nie może do związku bałtyckiego należeć. W obecnych warunkach związek bałtycki nie może dać ~~Litwie~~ nic realnego ani litewskim interesom, ani litewskiemu bezpieczeństwu.

Po powyższym odczycie zebrani uchwalili następującą rezolucję: walka litewska o Wilno była zawsze intensywna i jednolita; Litwinów łączyło zadanie niewdawania się z przeciwnikiem w jakiekolwiek stosunki zanim nie zostanie zwrócona stolica; Litwini są przekonani, że wygrają. Tymczasem opozycyjna partja chrzesc.demokracji bądź wskutek marazmu duchowego, bądź ze względów czysto partyjnych, odłączyła się od jednolitej linji walki i proponuje śliską i niebezpieczną drogę kompromisu. Zebrani młodzi Litwini jednomyślnie potępiają tę dezercję z pola walki, którą przeciwnicy Litwy w całym świecie mogą wyzyskać, jako znak słabości. Młodzi Litwini wzywają cały kraj do tem większej jednolitości i do poparcia względem rządu narodowego, który prowadzi Litwę po właściwej drodze do stolicy Wilna.

L i t w a a p l a n r o z b r o j e n i o w y M a c D o n a l d a ."Liet.Zinios" /Nr.76.IV.1933/:W dyskusji nad planem rozbrojeniowym angielskim zabierał m.in. głos przedstawiciel Litwy pułk.Lanskoronskis, który oświadczył co następuje:

"W imieniu swego rządu przyłączam się do podziękowania Mac Donaldowi za jego wzniosłe usiłowania i wyrażam życzenie, by, dzięki jego inicjatywie, konferencja przeszła od okresu dyskusji do decyzyj ostatecznych.

Wypowiadając się za całością planu angielskiego przed szczegółową dyskusją nad pojedyńczymi artykułami, ograniczę się do kilku uwag o charakterze ogólnym. Plan angielski, posiadając tę dobrą stronę, że nadaje konkretną formę kwestjom bezpieczeństwa i rozbrojenia, nie ujmuje jednak tych kwestyj z należytem uwzględnieniem proporcyj. O ile w swej części technicznej dąży on do syntezy osiągniętych dotychczas rezultatów, o tyle na gwarancje bezpieczeństwa zwraca się zamało uwagi. Część, dotycząca bezpieczeństwa posiada raczej wartość uroczystego oświadczenia, wzmacniającego zasadę nieuciekania się do siły zbrojnej, nie posiada jednak ścisłych form obowiązku prawnego. Przytem procedura zwołania konferencji w wypadku zerwania paktu paryskiego, podobnie, jak warunki uchwały tej konferencji, stwarzają de facto i de iure upośledzenie prawne państw, nienależących do grupy wspomnianych w art.4 paktu".

Przedstawiciel Litwy oświadczył dalej, że Litwa poprze wszystkie propozycje, zmierzające do uzupełnienia planu angielskiego i rezerwuje sobie prawo złożenia lub poparcia zmian, jakie uzna za korzystne i mogące zwiększyć stopień bezpieczeństwa. Co do strony technicznej, zastrzegając sobie możność szczegółowego jej zbadania, Litwa zgłasza gotowość przyłączenia się do konwencji, zawartej na zasadzie planu angielskiego. Uwzględniając okoliczność, że rozbrojenie jest samo przez się czynnikiem bezpieczeństwa, Litwa z zadowoleniem stwierdza, iż projekt konwencji przewiduje redukcję sił napastniczych zapomocą ograniczenia jakościowego i redukcji ilościowej. W trakcie dalszych dyskusyj Litwa udzieli poparcia ewentualnym zmianom, mającym na celu jeszcze bardziej istotne rozbrojenie.-

D w i e k o l e j n e i n t e r p e l a c j e L i n d h a g e n a w s p r a w i e z w i ą z k u b a ł t y c k i e g o ."Rytas"/76.IV.1933/:Poseł parlamentu szwedzkiego Lindhagen 28 marca złożył marszałkowi parlamentu dwie interpelacje w sprawie utworzenia związku bałtycko-skandynawskiego. W pierwszej z nich Lindhagen pyta, czy rząd szwedzki życzy sobie oficjalnie zorganizowanej grupy małych państw, która pomogłaby mu w poszukiwaniu chleba, wolności i wzajemnej pomocy. Czy rząd przewiduje, że po utworzeniu związku małe pań-

stwa uzyskają większe poszanowanie ze strony państw większych, które będą z niemi utrzymywały przyjaźniejsze stosunki? Jeżeli tak jest istotnie, to czy rząd mógłby poprzeć taki związek małych państw nadbałtyckich, któryby dążył do poprawienie bytu gospodarczego i postępu kulturalnego swych członków i czy rząd uważa za możliwe przyłączyć się do usiłowań zrealizowania tego projektu, któryby wywołał wielkie zainteresowanie w krajach bałtyckich? /Do państw nadbałtyckich Lindhagen zalicza Estonję, Łotwę, Litwę i Polskę, określając je mianem wschodnich państw nadbałtyckich oraz Finlandję, Szwecję, Norwegję i Danję, nazywając je zachodniemi państwami nadbałtyckiemi/. Poseł pyta wreszcie, czy rząd szwedzki mógłby ująć inicjatywę zwołania konferencji przedstawicieli tych państw dla rozważenia możliwości utworzenia związku i wysunięcia konkretnego planu realizacji tego projektu.

W drugiej interpelacji pyta Lindhagen, czy rząd szwedzki zauważył, że w ostatnich czasach półoficjalne organizacje i instytucje niemieckie przygotowują opinję do odebrania siłą przyznanej Danji przez traktat wersalski Jutlandji Południowej /Szlezwingu/. Czy rząd przewiduje podjęcie jakichś kroków w kierunku zbadania tej kwestji i otrzymania od rządu Rzeszy zobowiązań do powstrzymania i zabronienia tego rodzaju zamachów przeciwko rodzinie narodów skandynawskich.

W celu umotywowania tych interpelacyj Lindhagen wskazuje na niezwykły wzrost w ostatnich czasach tendencyj imperjalistycznych w Niemczech. Obecny rząd Rzeszy zerwał wszelką współpracę z państwami skandynawskiemi, zaś osobistości, stojące blisko rządu prowadzą wyraźną propagandę oderwania Jutlandji Południowej od Danji i zadania w ten sposób śmiertelnego ciosu traktatowi wersalskiemu. Te niepokojące zjawiska zmuszają małe państwa do łączenia się w związek, który się stanie objektem polityki międzynarodowej i pomoże swym członkom do zacieśnienia współpracy i do poznania się wzajemnie.

O s z c z e r c z a   k s i ą ż k a   a m e r y k a ń s k a   o   P o l s c e .Ukazała się ostatnio książka, napisana przez Amerykanina Emila Lengyel'a p.t."The Cauldron Boils" /Garnek kipi/, traktująca w sposób jaskrawo tendencyjny o Polsce i mniejszościach narodowych. W dziewięciu rozdziałach, traktujących kolejno o Pomorzu, Gdańsku, Prusach Wschodnich, kwestji wileńskiej, problemie białoruskim, zagadnieniu ukraińskiem, sprawie żydowskiej, wreszcie kwestji Górnego Śląska - przedstawia autor swe impresje z podróży po Polsce, naświetlając je w sposób nasuwający poważne podejrzenia co do źródła inwektyw przeciwko Polsce. Tak więc np. nazywa autor Korytarz Pomorski cierniem w ciele Europy. Istnienie Korytarza jest afrontem w stosunku do Niemiec. Co powiedzą następne generacje o swych ojcach, którzy tolerowali fakt tak oburzający? Jak mogą Niemcy spojrzeć światu w oczy z taką hańbą? Coby powiedział Francuz, gdyby szwajcarskie terytorjum przecinało Francję na drodze z Paryża do Marsylji? Coby powiedział Anglik, gdyby Birmingham oddzielony był Liverpool korytarzem? Coby powiedział Amerykanin, gdyby Meksyk rozporządzał strefą dokoła Nowego Orleanu?

Przytaczamy poniżej w obszernem streszczeniu ustępy, odnoszące się do sprawy polsko-litewskiej:

Gdy się jest w Wilnie, to się ogląda za zewnętrznemi znakami sprawy wileńskiej. Doświadczeni podróżnicy patrzą przedewszystkiem na szyldy sklepowe, następnie na nagrobki, kioski, wystawy, księgarnie. Wreszcie rozpytują ludność miejscową. Jeżeli chodzi o szyldy, to podróżnik odnosi wrażenie, że się znalazł ghetto wielkiego miasta amerykańskiego. Wszędzie nazwy amerykańskich automobili, smarów maszynowych i maszyn rolniczych. Wielka liczba szyldów żydowskich złudzenia tego nie rozprasza. Jest to jednak Wschód. Gdzież indziej bowiem można ujrzeć tak wielką liczbę kościołów? Gdzież indziej bruk uliczny jest tak nierówny? Główny plac przywodzi na myśl Rosję, a lekkie pojazdy mogłyby z powodzeniem kursować w Syberji.

Większość sklepów w Wilnie - to sklepy żydowskie. Prasa miejscowa, to prasa żydowska i polska. Gdzie są więc Litwini? Gdzie jest kwestja wileńska?

Biorąc rzecz powierzchownie, Litwa nic nie ma w Wilnie do gadania. Skądże więc te gorzkie uczucia Litwinów wobec Polaków? Skąd te przeszkody handlowe i martwa granica blisko centrum Europy? Nie trzeba jednak dać się zwodzić przez zjawiska zewnętrzne. Dzisiejsze mias-

ta Korytarza Pomorskiego wydają się polskie. Wczoraj jednak pod władzą niemiecką miasta te były bastjonami niemczyzny. Wilno również wydawało się więcej litewskie pod litewską władzą.

Granica polsko-litewska, jako granica martwa przynosi uszczerbek interesom innych narodów.

Litewska partja chrześc.demokracji chce porozumienia z Polską, jednak reszta inteligencji krajowej wciąż podejrzliwie patrzy na Warszawę. Polsko-rosyjski pakt o nieagresji interpretowany był jako punkt zwrotny w stosunkach polsko-litewskich. Jak długo bowiem istniało niebezpieczeństwo rosyjskie, wysiłki polskie kierowały się ku utrzymaniu status quo w Wilnie. Z chwilą usunięcia niebezpieczeństwa rosyjskiego Polacy mogą poświęcić swą uwagę Litwie. Strategicy polityczni zapatrują się na Prusy Wschodnie, jako na istotny przedmiot kampanji, któraby się mogła dokonać bardziej skutecznie, o ileby Polska posiadała Litwę.

Wrogie nastroje litewskie względem Polski w związku z incydentem wileńskim zdają się łączyć z chłodną kalkulacją. Historja jeszcze nie powiedziała ostatniego słowa w sprawie wileńskiej.

Ludowcy a związek państw bałtyckich. "Liet.Zinios" /Nr.75.IV.1933/:Centralny komitet stronnictwa ludowców wobec wypadków, jakie ostatniemi czasy mają miejsce w państwie ościennem, a od których ucierpieć mogą żywotne interesy Litwy, podkreśla, że Litwa dla zachowania niepodległości gospodarczej i politycznej winna dążyć do współpracy z temi państwami, których interesy polityczne i gospodarcze są podobne i które dążą nie do opanowania cudzego terytorjum lecz do obrony własnych granic przed napadem. Komitet stwierdza, że wielkie państwa, opanowane przez imperjalizm nigdy nie były i nie mogą być szczerymi sprzymierzeńcami państw mniejszych, gdyż dążą do rozszerzenia w nich swego wpływu gospodarczego i politycznego, osłabiają ich odporność i przeciwne są ściślejszej współpracy gospodarczej i politycznej między mniejszemi państwami.

Ostatnie wypadki w Niemczech wskazują na wielkie niebezpieczeństwo, zagrażające małym państwom nadbałtyckim, a przedewszystkiem części terytorjum Litwy - krajowi kłajpedzkiemu - ze strony odrodzonego imperjalizmu niemieckiego. Niebezpieczeństwo to może znacznie zmniejszyć, jeżeli nie całkowicie usunąć, tylko ścisła współpraca wszystkich państw nadbałtyckich a przedewszystkiem Litwy, Łotwy i Estonji pod względem tak gospodarczym, jak politycznym.

Wobec powyższego centralny komitet związku ludowców stwierdza, że obecnie, gdy zwłaszcza w Łotwie i Estonji kwestja utworzenia związku jest żywo omawiana, Litwa winna znaleźć możliwość przyłączenia się do aktywnego rozważania tej kwestji, dążąc do zawarcia związku Litwy, Łotwy i Estonji, a następnie do rozszerzenia go na inne państwa nadbałtyckie.

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

Kronika.

Stanowisko wiceministra w M.S.Z. Prasa kowieńska /z 1.IV.1933/:Jak dotąd wszystkie ministerstwa, oprócz M-stwa Spraw Zagr. i M-stwa Obrony Kraju miały sekretarzy generalnych /wiceministrów/.

Jak podają, w czasie ostatnim stała się aktualna kwestja zamianowania sekretarza generalnego w M-stwie Spraw Zagr. Utworzenie tego stanowiska jest wskazane z powodu przeładowania pracą ministra Spraw Zagr. w związku z nadchodzącemi rokowaniami z całym szeregiem krajów.

Jak podają, jako kandydat na stanowisko wiceministra figuruje dyrektor Departamentu Politycznego M.S.Z. p.Łozorajtis.-

Dymisja burmistrza Połągi. Prasa kowieńska. /z 3.IV.1933/:Podał się do dymisji burmistrz Połągi dr.J.Szliupas. Przyczyną dymisji była, jakoby różnica zdań między nim a Radą Miejską. Obiór nowego burmistrza nastąpi być może jeszcze przed świętami.-